

Wpływ bohatera na otoczenie na przykładzie *Weisera Dawidka* Pawła Huellego

The Protagonist's Influence upon Surroundings on the Basis of 'Weiser Dawidek' by Pawel Huelle

Abstrakt

Debiutancka powieść Pawła Huellego *Weiser Dawidek* (Gdańsk, 1987) pozwala na różnorodne ścieżki analityczne. Nieobce badaczom są rozważania na temat tajemniczych zachowań tytułowego bohatera, czy jego nietuzinkowych umiejętności. Niniejszy artykuł, nie pomijając całkowicie owych kwestii, podąża także innymi tropami, stawiając kilka pytań z zakresu zagadnień społecznych i podejmując ryzyko odpowiedzi na nie.

Tekst jest próbą ustalenia, czy i jaki wpływ na swych kolegów wywierał tytułowy bohater powieści Huellego, przebywając wśród nich, a zwłaszcza jaki ślad po sobie pozostawił, znikając im z oczu w tunelu, który być może jest także metaforą czasu oraz drogi ku dorosłości. Podejmuje problematykę wyobcowania Weisera oraz stopniowej jego ewolucji w lidera grupy lub może nawet przywódcy duchowego chłopców.

Omówione zostały wątki związane z poszukiwaniami, jakie prowadzi bohater-narrator, by wyświetlić tajemnicę zająć sprzed lat i wpływ niepowodzeń na jego kondycję psychiczną. Ważną częścią wywodu są rozważania na temat sposobu, w jaki postrzegają Dawidka koledzy oraz ewolucji, jakiej ów odbiór ulega pod wpływem odkrywania przez chłopca swych kolejnych uzdolnień.

Słowa kluczowe: bohater nieobecny i znikający, bohater bez swego grobu, tajemniczość i metafora, inicjacja i dorosłość, socjotechniki.

Abstract

The debut book *Weiser Dawidek* (published in Gdansk 1987) by Paweł Huelle enables a critical reader to find various analytical paths. There are reflections upon mysterious behaviour of the main protagonist as well as his mesmerizing capabilities. The following paper treats not only the issues mentioned above, but also aims to touch social issues.

The paper discusses the Wieser's influence on his companions and the consequences of his absence when he leaves them in the dark tunnel, which can be interpreted as the metaphor of time and

adulthood. The author is eager to present the problem of Wieser's feeling of being left out and his gradual evolution when he becomes the group and spiritual leader. There are discussed threads concerning the research led by the narrator in order to cast light upon the mystery from the past and the direct consequences of failures on the psychological condition. The essential part is devoted how Dawidek's companions perceive him and the changes in their attitude and character triggered by Dawidek's abilities.

Keywords: absent and disappearing protagonist, a hero without his grave, mystery and metaphor, initiation and adulthood, social engineering.

Powieść Pawła Huellego *Weiser Dawidek* skłania do wielorakich przemyśleń; dostrzegano w niej liczne aspekty i wątki, między innymi zniknięcie głównego bohatera, rolę tajemnicy w utworze i inne¹. Nieobce analizom są rozważania na temat alienacyjnych zachowań tytułowego bohatera czy jego nietuzinkowych umiejętności. Niniejszy artykuł podejmuje kolejne tropy, stawiając kilka pytań i jest próbą odszukania odpowiedzi na nie. Głównym problemem wydaje się być zagadnienie, czy i jaki wpływ na swoich kolegów wywierał tytułowy bohater przebywając wśród nich, a zwłaszcza jaki ślad po sobie pozostawił, znikając im z oczu w tunelu, a być może także – w mrokach czasu. Wolno mniemać, że postać ta odcisnęła swe piętno na otoczeniu, co postara się udowodnić ten wywód.

Ślady zapowiedzianej materii odszukać można w konstrukcji utworu, zdradzającej sugestię responsu na pierwszą z wątpliwości. Paweł Heller, bohater-narrator, kroczy śladami wydarzeń sprzed lat, starając się odnaleźć okrucy tego, co miało miejsce, gdy jako chłopiec zetknął się z Weiserem. I chociaż zarzeka się, że „to, co robi teraz w żadnym wypadku nie jest pisaniem książki, tylko zapełnianiem białej plamy” [Huelle, 1992, s. 18], to jednak jego poszukiwania, a zwłaszcza zapiski z nich, nieuchronnie prowadzą do próby opisu zjawiska, jakim był jego zaginiony kolega oraz spuścizny przezeń pozostawionej.

Jaka więc ona była? Co takiego zostało po dziecku, które pozornie niczym się nie wyróżniało, owszem, pozostawało raczej w ariergardzie gromadki, uchodząc początkowo co najwyżej za jej mało istotne tło? Heller stara się najpierw dowiedzieć, kim w ogóle był obiekt jego poszukiwań. Wysiłki te nie przynoszą oczekiwanych rezultatów i „tropiciel” musi zadowolić się niekompletnymi personaliami oraz niejasnymi, ołówkiem w dodatku sporządzonymi adnotacjami w urzędowych dokumentach, a ponieważ brak w nich choćby wzmianki o jego rodzicach – nie uda się nawet ustalić z całą pewnością żydowskiego pochodzenia Dawidka; pozostanie to niedopowiedzeniem, którego nie sposób rozwikłać.

Na niebanalność tej postaci zwraca uwagę na przykład Marek Adamiec, dostrzegając w swych bardzo celnych rozważaniach, iż „narrator – uczestnik zdarzeń sprzed wielu lat – zachował przeświadczenie, że dane mu było brać udział w czymś wyjątkowym” [Adamiec, 1988, s. 118], co polegało zarówno na partycypacji grupy przyjaciół w zaskakujących poczynaniach kolegi, jak również na jego nieuchwytnym oddziaływaniu na nich. Jednocześnie badacz precyzyjnie określa schemat, jaki bardzo szybko przybrały kontakty tytułowego bohatera z rówieśnikami. Píše, że Weiser

już wkrótce zdobył ich sobie całkowicie, dopuszczając do swoich tajemnic. Serię swoich niesłychanych eksperymentów zwieńczył własnym cudownym zniknięciem” [Adamiec, 1998, s. 118].

Takie spojrzenie bezsprzecznie stawia tego niebanalnego chłopca na pozycji lidera grupy, jednak próżno byłoby poszukiwać w jego poczynaniach cech, zdradzających chęć walki o przywództwo lub działań jawnie ku niemu zmierzających. Przeciwnie – chłopak zdaje się absolutnie nie dbać o swą

¹ Szeroki wachlarz tychże niesie załączona bibliografia.

pozycję, unika kontaktów i sprawia raczej wrażenie zamkniętego, wyobcowanego. „Liderowanie” ofiarują mu sami koledzy, zaskoczeni czy może raczej zauroczeni jego wiedzą i zdolnościami. Zresztą – nawet „przekazanie komendy” formalnie wcale nie następuje, nikt nie podejmuje żadnych decyzji w tej sprawie, nie pada taka propozycja, co tym więcej wskazuje na nieuchwytność oddziaływania, któremu ulegli mali akolici „sztukmistrza” lecz niewątpliwie także zdradza takich poczynań efekty.

Czy wysiłki Hellera przynoszą ostatecznie jakieś rezultaty i udaje mu się wyjaśnić sposoby, jakich używa Dawidek, by „uwieść” otoczenie albo uchwycić choć wątłe zarysy posługiwania się takimi środkami? Wydaje się to ponad siły Pawła, który kilkakrotnie na kartach utworu powtarza, iż poniósł klęskę i nie potrafi nawet wiernie odtworzyć wydarzeń, które zaszły przed laty. Nie zdoła także wskazać tych momentów, które sprawiły, iż poniżany z początku kolega stał się przywódcą. U Adamca znajdziemy kolejne spostrzeżenie, rzucające światło na tę kwestię:

powieść ta jest (...) jednocześnie zapisem klęski; okazuje się – niczym w *Skleпах cyrnatonowych* Brunona Schulza – że niemożliwy jest powrót „do kilku dni sierpnia”, przeszłość odchodzi niepowrotnie [Adamiec, 1998, s. 119].

Jeśli jednak bohaterowi-narratorowi nie udaje się zbyt wiele ustalić, to co stanowi nadrzędny problem powieści? Cytowany przed chwilą badacz udziela dość ciekawej, jak się wydaje, odpowiedzi: „*Weiser Dawidek* to opowieść o inicjacji” i starając się wyjaśnić nieuchwytną rolę chłopca, dodaje:

któ wie, czy Weiser Dawidek nie pojawił się tylko po to, by wypełnić lukę w życiu kilku chłopców, których pozbawiono należnych w ich wieku rozrywek i przyjemności kąpieli morskiej [Adamiec, 1998, s. 119].

Aby należycie pojąć siłę oddziaływania głównego bohatera na rówieśników warto przeanalizować moment, w którym pozwala im pierwszy raz się dostrzec, nie pozwalając jednak ani wtedy, ani nigdy potem, by poznali go do końca. Heller wiele razy zastanawia się, jaki właściwie miała początek ta dziwna znajomość, kiedy i w jakich okolicznościach Weiser zawarł ją z nimi i – co bardzo znamienne – uświadamia sobie, że właściwie od samego początku relacja ta była niezwykła, oparta na jakiejś tajemnicy, świadomie i bardzo misternie przez chłopca snutej. Tak o tym pisze Jan Błoński:

skąd wziął się Weiser Dawidek? Weiser wziął się pewnie z dymu kadzidla, kiedy to *proboszcz Dudak zamachał potężnie kadzielnicą*... [cyt. za Błoński, 1987, s. 3].

Już od samego początku Dawidek był niepojęty, tajemniczy a przez to podziwiany, co szybko dało mu kartę przetargową w rywalizacji o splendor i prym na podwórku oraz rozległe możliwości wpływania na otoczenie. Tyle tylko, że z niewyjaśnionych przyczyn temu dziwnemu chłopcu nie zależało ani na sławie, ani na przywództwie, co bezsprzecznie udowodnił na piłkarskim boisku, wygrywając wprawdzie dla kolegów mecz, ale nie czekając nawet, aż mu podziękują za jego popisowy występ w ich drużynie. Przyjdzie zresztą jeszcze powrócić do jego rozlicznych talentów.

Warto odnieść się również do kolejnej uwagi krakowskiego badacza na temat tego, o czym opowiada powieść. W cytowanym artykule przeczytamy: „Huelle opowiada więc, nie pierwszy i nie ostatni, historię chłopięcej fascynacji” [Błoński, 1987, s. 3]. Czyli, jak możemy się domyślić, węzłowym zjawiskiem staje się proces stopniowego oczarowywania rówieśników przez Weisera, jego „uwodzenie” ich swymi czynami oraz budowaną wokół siebie tajemnicą, w tle zaś odnajdujemy wątek wpływu na grono kompanów. Zwłaszcza budowaniu atmosfery zagadkowości sprzyjają ich kontakty, przebiegające na styku przeciwieństw: oni rozwrzeszczani, żądni przygód i wrażeń, on – więcej, niż powściągliwy w słowach, czynach a nawet ruchach. Osiedłowy geniusz z rzadka udziela jakichkolwiek informacji, nie daje rad, władcym gestem rozdaje powojenne artefakty, jakby rozporządzał relikwiami, nie przywiązując jednocześnie do tego żadnej wagi, odnosząc się do wszystkiego i wszystkich z nonszalancją, prawie wyższością, do której nie powinien mieć przecież żadnego prawa. Lecz swą obcością, zamiast odstraszać, jak to ma zwykle miejsce (człowiek boi się przecież nieznanego), stopniowo przyciąga chłopców coraz bliżej siebie, sprawia, że zaczynają garnąć się do niego, konsekwentnie awansując go w swej grupowej hierarchii. Błoński spostrzega, że „fascynacja rodzi się więc z różnicy” [Błoński, 1987, s. 3]. I to kolejny zabieg, którym tytułowy bohater wpływa na pozostałych. Odsuwanie się Dawidka nie tylko nie powoduje jego wyobcowania, ale przeciwnie, sprawia, iż grupa zaczyna go tolerować, podążać za nim, aż wreszcie – uwielbiać i prawie wyznawać, bo scena z lewitacją przyprawia ich o zawrót dziecięcych głów, w wyniku którego zaczną przypisywać koledze nadprzyrodzone moce. Ten zaś nie tylko nie wyprowadzi ich z błędu, ale będzie utwierdzał ich w mniemaniu o swej wyjątkowości a to opowiadając im o odległej przeszłości miejsc, po których chodzą, a to dokonując spektakularnego pokazu potęgi umysłu w zoo czy nie mniej niecodziennego popisu piłkarskich umiejętności, ukrywanych skrętnie, dodajmy, do momentu dramatycznego meczu o wszystko, czyli o piłkę.

Chłopcy niewątpliwie podróżują, a w podróży tej z pewnością komandorem jest tytułowy bohater. Raz jeszcze oddajmy głos Błońskiemu: „Weiser zabiera ich w podróż w nieznanne. Może coś odkryją, może ‘przejdą przez lustro’...” [Błoński, 1987, s. 3].

i dalej:

to więc co święte i niezwykle przenika wprost codzienne i trywialne (...). Oscylacja między tymi biegunami to zapewne największy sukces literacki P. Huelle. [Błoński, 1987, s. 3].

Wspomniana eskapada odbywa się w sferze ich doświadczeń, poszerzając granice poznania, zabierając chłopców w czeluści nieznanego, grożąc nienazwanym ryzykiem i konsekwencjami, ale obiecując w zamian dar wiedzy oraz samoświadomości, co cytowany badacz nazwał wprost podróżą ku dojrzałości [por. Błoński, 1987, s. 3]. Spostrzeżenia te nieuchronnie przywodzą na myśl wątki związane z realizmem magicznym i choć nie on jest przedmiotem niniejszych rozważań, niech na domknięcie

tego ich etapu wybrzmiały słowa myśliciela z Krakowa, że „duch Bułhakowa polata nad *Weiserem*” [Błoński, 1987, s.3].

Na tę ostatnią kwestię zwraca także uwagę Piotr Bratkowski. Píše on, że bohaterowie omawianej powieści kreują świat wokół siebie, zbliżając się tym sposobem do świata przedstawionego, stworzonego przez wspomnianego rosyjskiego pisarza. Więcej – Bułhakowowska aura osnuwa nie tylko czyny bohaterów Huellego, ale zdaje się wpływać także na ich postrzeganie otoczenia. Tak o tym pisze sam Bratkowski:

No i wreszcie „Mistrz i Małgorzata”: nie ulega wątpliwości, że obdarzony nadprzyrodzoną mocą Dawid Weiser dokonuje w świadomości pozostałych bohaterów powieści Heullego mniej więcej tego samego, czego w utworze Bułhakowa dokonuje Woland – poprzez ukazanie swej mocy sprawia, iż przyjmowana dotąd za naturalną codzienność będzie odtąd oglądana w nowej perspektywie, w całej swej nieznosnej, lichej powszedności [Bratkowski, 1987, s. 12].

Dalej zaś badacz uzupełnia, że:

Dopiero gdy rzeczywistość traci dla dzieci swój bezpieczny, naturalny charakter, odmienność Dawidka przestaje być przez nie odbierana jako forma niższości, zaś staje się jego świadomym wyborem, za którym kryją się nieograniczone, nadprzyrodzone możliwości psychiczne i fizyczne Weisera [Bratkowski, 1987, s. 12].

Niezwykle ciekawie na omawianą powieść patrzy Janusz Drzewucki, podnosząc, iż tytułowy bohater

jest (...) kimś niezwykłym i oryginalnym, kto życiu swych rówieśników nadaje inny – głębszy! – wymiar, kto wyrzywa ich z wakacyjnej nudy, ukazując uroki otaczającego świata, kto pomysłami wspólnych zabaw pokazuje, że życie może być bajecznie kolorowe i po prostu piękne [Drzewucki, 1989, s. 146-149].

Należy także pamiętać i o tym, że badacze są zgodni, iż postać powieściowego Pawła Hellera pełni rolę *porte-parole* autora², więc paralele ich podróży oraz wpływów, jakim się poddawali lub jakim ulegali nie są tu bez znaczenia. Drzewucki zauważa, że:

w tym sensie historia [książka] Pawła Huelle jest wspomnieniem z dzieciństwa, wspomnieniem coraz bardziej, z biegiem lat, cudownym i pełnym uroku, wspomnieniem, które nie daje spokoju i domaga się diagnozy [Drzewucki, 1989, s. 146-149].

Na czym jeszcze polega wpływ Weisera na kolegów? Być może także na tym, że po latach nikt z nich nie potrafi o nim spokojnie porozmawiać, a sam bohater-narrator nie może przestać poszukiwać z zacięciem godnym lepszej być może sprawy, informacji o nim. Uwaga badacza w tym względzie zdaje się potwierdzać te domniemania:

² Por. na przykład stanowisko J. Błońskiego w cyt. artykule lub J. Jarzębskiego w przytoczonej poniżej pracy.

Odtwarzający z pamięci przypadki Weisera Dawidka narrator powieści w rzeczywistości porządkuje własną biografię. Czyni to w przeświadczeniu, że literatura władna jest zaklinać chaos rzeczywistości [Drzewucki, 1989, s. 146-149].

Oddziaływanie chłopca na kolegów dostrzega także w swych dywagacjach Tomasz Mizerkiewicz, pisząc o tym, że jest to powieść o dojrzewaniu, przypominając tym samym stanowisko Błońskiego, który także podkreślał ten aspekt utworu Huellego, poszerza jednak to spojrzenie o stwierdzenie, iż gdańszczanin stara się tę kwestię „zmityzować, jak powiedziałyby Schulz” [Mizerkiewicz, 1999, s. 18-23]. W tym przypadku oddziaływanie to polegać miałyby na przybraniu postawy mitycznego herosa, któremu dookolna rzeczywistość nie tylko sprzyja, ale prawie służy.

Takie skojarzenia niesie ze sobą zwłaszcza opis wizyty dzieci w gdańskim zoo, podczas której dokonuje się jedna z najbardziej spektakularnych kreacji głównego bohatera, który swym zapalczywym i nieprzejednanym wzrokiem oraz niezrównanym wprost umysłem ujarzmią potężną i przerażającą panterę, wzbudzając tym niekłamany, a porywczy zachwyty wszystkich widzów tego niezapomnianego zdarzenia. Skąd jednak pochodziły moce tak objawione nie sposób ustalić.

Jak jednak ma się kwestia relacji w omawianej grupie rówieśniczej i kto ostatecznie jest jej liderem? Garstka chłopców trzymała się razem na długo przed tym, nim poznali Weisera.

Mieli ustalone role, pośród których nie poślednią była ta, dająca prawo do „rozstrzeliwania” kolegów podczas zabaw na brętowskim cmentarzu, mieli swe rytuały oraz utarte ceremonie, jak chociażby te związane z odgrywaniem wojennych scen czy nadmorskimi zabawami, które jednak tego pamiętnego lata zostały zakazane z powodu katastrofy ekologicznej, spowodowanej upałami. *Nota bene* Heller niejednokrotnie zastanawiał się czy aura ta również była dziełem nieopisanego dzieciaka. A wszak była pośród nich i Elka, koleżanka, która jako pierwsza weszła w tajemny alians z Dawidkiem. Jakim więc sposobem ten, którego na początku grupa odrzuca, nie tylko dołącza do niej, ale staje się jej przewodnikiem, a właściwie lepiej byłoby powiedzieć: przyjmuje ich defiladę, sytuując sam siebie na pozycji i w roli wizytującego wojskowe oddziały generała, jak opisał to bohater-narrator? [por. Huelle, s. 11 i nast.].? Światło na tę kwestię rzucił François Rosset, który pisze, że:

wokół Weisera i pod jego znakiem skupiają się wszystkie obrazy zarejestrowane przez pamięć, jak i te z laboratorium wyobraźni. (...) Weiser to punkt ogniskowy, środek pajęczyny. Uosabia wszystkie dziecięce marzenia [Rosset, 1988, s. 123-126].

Chłopak ten potrafił odnaleźć w sobie niezwykłą zdolność do kreowania wokół siebie rzeczywistości, do przedstawiania się innym w sposób, jaki sam wybierał a wreszcie do narzucania otoczeniu sposobu, w jaki powinno ono postrzegać świat, co świetnie ukazują sceny wspólnych spacerów po leśnych bezdrożach.

Intrygującą wydaje się kwestia, w jaki sposób zwykły, jak na początku myślimy, chłopak nie tylko skradł serca i umysły kilku kolegów, a przede wszystkim jednej koleżanki, ale zwłaszcza jak osiągnął tak wysoką pozycję w społeczności, która najpierw nie chciała go znać lub traktowała wyłącznie jako obiekt drwin i szykan? Wydaje się, że tajemnicę tę rozświetla swymi badaniami Elżbieta Czerwińska. Dostrzega ona ciekawą prawidłowość:

zniknięcie Weisera stało się momentem „nałożenia dorosłości” na jego trzech rówieśników, zaciążyła nad nimi współodpowiedzialność za ten wypadek, oskarżono ich o niepopelnione winy. (...) Od tej chwili wszystko nabrało innego wymiaru – stało się przeszłością. I wakacje, i nawet wyjątkowa susza tego lata – **gdy zniknął Weiser, zaczął padać deszcz** [Czerwińska, 1988, s. 127-131, podkreślenia T. K.].

Nadprzyrodzona moc chłopca objawia się więc nawet wpływem na pogodę, przynajmniej w świadomości chłopców; oczywistym wydaje się dystans, który do takiego postrzegania sprawy winien mieć dorosły bohater-narrator, jednak brak namysłu tłumaczy się w świecie przedstawionym właśnie owym przemożnym wpływem „kreatora” na swych „wyznawców”. Jak już wspomniano – nie bez znaczenia jest czas a zwłaszcza sposób pojawienia się chłopca przed kolegami. Także Czerwińska to zauważa, konstatując, że rówieśnicy uwierzyli w nadprzyrodzoną siłę ich kolegi, ponieważ **chcieli** w nią uwierzyć oraz **potrzebowali** tego, by przejść na wyższy poziom relacji ze światem, zaczynającym już od nich wymagać dorosłości, na którą wszak nie byli jeszcze gotowi.

W Boże Ciało się pojawia. Patrzył na wszystkich z góry, jak generał odbierający defiladę. Skupił na sobie uwagę jako ktoś „z boku”, bo nie chodzący ani na pochody pierwszomajowe, ani na procesje, ktoś nie podlegający obowiązującym prawom, a więc mający przewagę i tę możliwość spoglądania z góry. [Czerwińska, 1988, s. 127-131, podkreślenia T. K.].

Wyodrębniając ten fragment i organizując wokół niego sporą część swego wyводу, badaczka podkreśla istotną rolę czasu i miejsca, jakie Dawidek wybrał, by po raz pierwszy „objawić się” kolegom. Chłopak „zabiera” ich następnie ku tajemnicy świata, „wyrwijając” zarówno z bezpiecznego *teatrum* udawanych wystrzałów, jak i z bezgrzesznej a błogiej niewiedzy, przygotowując dla swej „roty” cały spektakl, mający dopełnić inicjacji, rozpoczęty pamiętną wycieczką na lotnisko, a zakończony równie niezapomnianym, ostatnim pokazem pirotechnicznym. Jego zniknięcie w tej perspektywie nie wygląda zgoła na wypadek, ani nawet zaplanowaną śmierć, a przeciwnie – postrzegać je należy w kategoriach odejścia, jakiego dokonuje Mistrz, pozostawiając swych uczniów świadomymi siebie i świata, a także gotowymi do dalszych, większych zapewne dokonań, rolą Mistrza jest bowiem dać się przerosnąć. Jak puentuje Czerwińska: „musiał budzić więc podziw i zazdrość” [Czerwińska, 1988, s. 127-131].

Czytelnik wszakże nie powinien ulec sztuczkom małego chłopca. Precyzyjnie i bardzo realistycznie patrzy na całą sytuację Ewa Starosta, która doradza, by zastanowić się nad kwestią samego istnienia tytułowego bohatera. Ma on tak wiele nienaturalnych cech, objawiających się w dodatku w tak nieprzewidzianych okolicznościach (jak choćby niespodziewany pokaz piłkarskich umiejętności, który

ku swemu zaskoczeniu chłopcy obserwują po raz pierwszy i jedyny w chwili, gdy te zdolności wydają się być najbardziej niezbędne), że warte namysłu są rozważania na temat realności tej postaci. Pochyliła się nad tym zagadnieniem przywołana właśnie badaczka, doradzając daleko posunięty sceptycyzm, ostrożnie oceniająca możliwość kumulacji tak wielu nieprawdopodobnych zajęć, skupionych w dodatku wokół osoby, o której jeszcze parę dni wcześniej nikt prawie nie słyszał a z pewnością nikt nie wspominał. Starosta w następujący sposób snuje swe rozważania:

stąd już tylko krok do pytania: czy chłopcy siłą swych marzeń nie powołali do życia bohatera na ich miarę? (...) Postać Dawida Weisera jest (...) kontrapunkcyjnie usytuowana do całego otoczenia, do tamtych, wspomnianych lat 50-tych. W dobie powszechnej, przymusowej uniformizacji rzuca się w oczy jej inność, indywidualność [Starosta, 1998, s. 10].

Na podstawie powyższych przesłanek można dopuścić możliwość, że chłopiec był po prostu ułudą, rodzajem „niewidzialnego przyjaciela”, którego tak owego lata potrzebowała ta grupka dzieci, pozbawionych przez niebywałe upały wakacyjnych uciech. Starosta sugeruje, że cała kompania mogła zatęsknić nie tylko za kimś wyjątkowym, ale także za wydarzeniami, które oddzieliłyby ich od marazmu codzienności i bezradności. Świetnym rozwiązaniem ich problemów a jednocześnie realizacją pięknych marzeń mógłby stać się chłopiec o nadprzyrodzonych zdolnościach, potrafiący działać bardzo wiele, wystarczająco wiele, by uczynić ich nudne dni pełnymi wrażeń wyprawami w nieznanne. Jedną tylko wątpliwość stoi na straży ku tej interpretacji: czy ów zmyślony heros byłby władny odcisnąć na wyobrażających go sobie dzieciach piętno aż takiej miary, by powracało latami w pełnych rozterek malignach i snach? Na to pytanie badaczka nie daje odpowiedzi, próżno także szukać jej w tekście.

Wydaje się, że podobnie myśli Anna Grześkowiak-Krwawicz, która sugeruje, że bohaterów powieści Huellego cechuje „tęsknota za zaginionym światem [objawiająca się – T. K.] w wędrówkach z Dawidkiem” [Grześkowiak-Krwawicz, 1992, nr 6, s. 141-145]. Być może włóczęgi dorastających nieuchronnie dzieci przemieniać się zwolna poczęły w młodzieńcze wyprawy, z braku innych możliwości realizowane po piaszczystych drogach pobliskiego lasu, co jednak nie było w stanie odebrać im woalu tajemnicy i wyjątkowości.

W podobnym tonie wypowiada się Bogna Błażewicz, pisząc, iż

Weiser Dawidek jest opowieścią o tropieniu pozacieranych śladów przeszłości, relacją z ciągle ponawianych prób zrozumienia, co się zdarzyło oraz kim był (jest?) Weiser – tajemniczy kolega z dzieciństwa. (...) Przedstawionej w wielu planach czasowych rzeczywistości towarzyszą kolejne niewiadome, (...), a powieść przypomina labirynt, w którym czytelnik błądzi razem z narratorem, szukając odpowiedzi na pytania, ale odpowiedzi nie będzie [Błażewicz, 2001, s. 14].

W tym ujęciu wpływ Dawidka na kolegów byłby jedynie elementem ich codzienności, opartym bardziej na ich subiektywnym postrzeganiu chłopca, niż na prawdziwych jego cechach. Tak pojmowany

bohater zdaje się być raczej emanacją oczekiwań rówieśników, niż posiadaczem garnituru konkretnych cech osobowościowych.

Do nadprzyrodzonych, a przynajmniej niecodziennych zdolności Weisera powraca Agnieszka Osiecka, zastanawiając się: „Dawidek zniknął w tunelu. Ale co to za tunel? Czasem myślę, że ten tunel to jest puszcza dorosłości” [Osiecka, 1992, s. 23]. Interpretatorka w ciekawy i bardzo rzeczowy sposób przeprowadza niezwykle spójny wywód, którego główną tezę opiera na przekonaniu, że wiele elementów powieści rozumieć należy w sposób symboliczny i taką tylko płaszczyznę wolno przyjmując, jeśli za cel obrać sobie chcemy nie tylko to, by poznać fakty, tłumaczące co się stało w pamiętnym dniu zniknięcia Dawidka, ale przede wszystkim, by zrozumieć ich wymowę oraz konsekwencje, jakie ze sobą przyniosły zwłaszcza tym, którzy po zniknięciu „przewodnika” pozostali w świecie, w którym zabrakło dlań miejsca. Dalej powiada, że tunel, w którym chłopiec znika czytać winniśmy jako swoistą bramę ku dorosłości, cezurę w życiu bohatera, do której przekroczenia nie byli gotowi (lub godni) jego towarzysze. Czytamy u Osieckiej, że

przyjaciele szukają Dawidka bez skutku po drugiej stronie tunelu, (...) we wspomnieniach i w męczących rozmowach, a później w opowieściach, które powoli zmieniają się w ballady. (...) A może jednak Dawidek wyszedł z paszczy [tunelu – T. K.], tylko nikt go nie poznał? Bo świat po obu jego stronach wygląda całkiem inaczej [Osiecka, 1992, s. 23].

Te poszukiwania kolegi sprzed lat nie są wcale jedynie wymysłem czy opętającą koncepcją szalonego bohater-narratora. Owszem, całą grupę odmienił kontakt z ich „guru”, wszyscy oni noszą w sobie piętno spotkania z nim. Widać to po latach, gdy nie odpowiadają na listy Pawła lub udzielają mu wymijających odpowiedzi na jego nazbyt dociekliwe pytania. On sam także miota się, poszukując prawdy, która być może nigdy nie istniała w kształcie, jaki on sam zapamiętał. Ponieważ tunel być może wcale nie był realnym miejscem, a jedynie okolicznością czy zespołem zdarzeń i koegzystujących ze sobą w niepojętej równowadze elementów realnego świata, jak dyrektor szkoły (który powinien wszak być kierownikiem) oraz wizjonerskich odczuć i wrażeń dorastających bohaterów. Przekroczenie tego splotu Osiecka nazywa przejściem w dorosłość, a Heller odczuł go jako swoiste *katharsis*, mające moc zarówno wyniesienia na wyższy, bardziej świadomy poziom egzystencji, jak i likwidacji wszelkich niedoborów, jakie były udziałem tych dzieci.

Nie sposób odkryć czy egzaltacja Pawła jest wynikiem spotkania z Dawidkiem, czy też patrzy on na nie poprzez mgłę tej swojej cechy, tak charakterystycznej przecież dla dziecięcego postrzegania kolegów i świata w ogólności. Czy to balast owej „wady wzroku” nie pozwala jemu i jego kolegom nadażyć za wstępującym na drogę ku dorosłości Weiserkiem? Niepodobna w to zwątpić, zważywszy, iż od początku tytułowy bohater kreowany jest na postać wiedzącą więcej i widzącą lepiej, również dosłownie, gdy z pistoletu trafia ze znacznej odległości w znaczek pocztowy. Wielokrotnie zresztą, więc zapewne nie z przypadku.

Teraz już bardzo blisko do ryzykownego wprowadzie, ale nie pozbawionego chyba racji bytu twierdzenia Bogdana Twardochleba, że Weiser „jest zaiste nie z tego świata, a przynajmniej tak widzą go jego rówieśnicy” [Twardochleb, 1987, s. 122-123]. Zniknięcie chłopca nie mieści się w myślowych ramach, do jakich przywykli jego koledzy, „nie są jednak w stanie stwierdzić, czy zrobił im jeszcze jedną niespodziankę, czy zginął” [Twardochleb, 1987, s. 122-123]. Badacz dostrzega zależność pomiędzy schematami, jakimi posługują się chłopcy w swym myśleniu i postrzeganiu rzeczywistości, a stopniem, czy siłą, z jaką Dawidek na nich wpływa. Im bardziej oni starają się zrozumieć i rozumowo poznać rzeczywistość, tym bardziej wymyka im się ona z ejdetycznego oglądu. Z tego błędnego koła zdołała się wyrwać jedynie Elka, która, jak można domniemywać, została „namaszczona” przez swego herosa na swoistą kapłankę jego nauk czy raczej nauczek, jakie serwuje pozostałym rówieśnikom. Twardochleb konkluduje, że chłopak nie potrafił zapewne wielu z rzeczy, o które podejrzewali go koledzy, lecz umiał tak się wykreować, by zdarzenia i czyny wydawały się realne a przynajmniej prawdopodobne. To wszak zasada solidnej konstrukcji każdego świata przedstawionego w dobrym utworze: podać to, co budzi podejrzenia w realnie wyglądającej otoczce a całość osadzić na pewności siebie głównego bohatera. Oparte na tych założeniach poczynania Weisera wyglądają prawdopodobnie, więc za takie zostają przyjęte. Ocenie czytelnika pozostawiono słuszność tej supozycji, przeto dróg interpretacyjnych jest sporo. Wspomniany powyżej badacz sugeruje, że wszystko to „zaciążyło mocno na osobowości bohatera-narratora, tak mocno, że wraca do minionego nieustannie, próbuje wyjaśnić, szuka śladów” [Twardochleb, 1987, s. 122-123]. Ale nie znajduje ich, a co więcej – traci pewność czy jakiegokolwiek wydarzenia, które mogłyby je pozostawić odbyły się rzeczywiście, czy też były wytworem jego lub zbiorowej wyobraźni. Widać tu jasno, jak przemożny jest wpływ Dawidka: chwije on nie tylko postrzeganiem rzeczywistości, ale nawet pewnością co do realności własnych wspomnień; siła to straszliwa a przekonał się o niej sam Heller, gdy poszukując prawdy ociera się o szaleństwo, omal nie popadając w nie całkowicie. Jawa i sen mieszają się w sposób, którego nie zdoła pojąć ani żadne dziecko, ani naznaczony piętnem doznań z przeszłości, poraniony nimi oraz przerażony dorosły i zdawałoby się poważny Paweł.

Najbardziej chyba wnikliwie analizuje powieść Huellego Jerzy Jarzębski. Zauważa on między innymi, że utwór „ocala od zapomnienia swoisty *genius loci*” [Jarzębski, 1997, s. 44-48], wskazując na fakt, że pisarz dołożył wszelkich starań, by oddać owego ducha, jaki inspirował do wszelkich działań opisanych w *Weiserku* bohaterów. Stąd wnosić wolno, iż wiarygodność świata przedstawionego przemawia zdecydowanie za prawdopodobieństwem ukazanych realiów.

Podobnie zdają się myśleć bohaterowie: pewne elementy, które składają się na postać ich niepojętego kolegi wydają się realne, przeto on sam także zapewne istnieje, czy choćby istniał rzeczywiście. Dalej krakowski badacz stawia kolejne ciekawe tezy, rozważając, czy powieść gdańszczanina jest może jak „mitologiczny świat opowiadań Schulza” [Jarzębski, 1997, s. 44-48]. Jeśli tezie tej dać posłuch, to łatwiejszym dla nas do przyjęcia będzie przemożny wpływ Dawidka na

otoczenie, który być może, jak sugeruje naukowiec, oparty jest na surrealistycznych zasadach konstrukcji dzieła, tak bliskich geniuszowi z Drohobycza.

Jarzębski zastanawia się również czy poczynania chłopca nie są efektem „mitologizującej przeszłość pamięci” [Jarzębski, 1997, s. 44-48], a jeśli tak jest, to czy nie byłoby uzasadnione twierdzenie, że to otoczenie wykreowało Weisera, a nie odwrotnie (o czym była zresztą już mowa powyżej). Ten ostatni trop nie umniejsza jednakowoż wpływu samego Dawidka na otaczający go świat, wspomniany zabieg pamięci byłby bowiem także wynikiem „dotknięcia”, jakim obdarował ją ten dziwny chłopiec. Pamiętać należy, że ten wybitny humanista przestrzega, iż „każda próba ujednoznacznienie wydarzeń zuboża sens powieści” [Jarzębski, 1997, s. 44-48], a co za tym idzie – odziera ją z sensów wprawdzie nie wyrażonych *expressis verbis*, ale niewątpliwie obecnych na kartach i gotowych do odkrycia, pod warunkiem biegłości interpretatora.

Jaka jest więc relacja między Weiserkiem a otaczającymi go rówieśnikami? Powieść budzi obawy, że nie da się jej ani dokładnie uchwycić, ani tym bardziej jednoznacznie ocenić, gdyż – by raz jeszcze sięgnąć po myśl Jarzębskiego – „kluczy do otwarcia utworu jest bardzo wiele (...), a my „wszyscy i wszędzie szukamy Weisera Dawida” [Jarzębski, 1997, s. 44-48].

Na podstawie przytoczonych ścieżek interpretacyjnych można jednak pokusić się o stwierdzenie, że spotkanie tej postaci zaważyło na życiorysach innych osób, a dokonań Weisera nie sposób jednoznacznie zdefiniować ani ocenić. On sam zaś niewątpliwie pozostawił ślady swej bytności wśród kolegów oraz wpływu na otoczenie zarówno w świadomości ludzi, jak i w otaczającej ich rzeczywistości.

Literatura:

Heulle Paweł, *Weiser Dawidek*, Wydawnictwo Puls, Londyn 1992.

Adamiec Marek, *Ktokolwiek wiedziałby...*, „Res publica”, 1988 nr 4, s. 118-119.

Błażewicz Bogna, *Weiser – granice tajemnicy*, „Arkuszy”, 2001, nr 3, s. 14.

Błoński Jan, *Duch powieści i wąs Stalina*, „Tygodnik Powszechny”, 1987, nr 44, s. 3.

Bratkowski Piotr, *Niespodziewane skutki katastrofy ekologicznej*, „Tygodnik kulturalny”, 1987, nr 47, s. 12.

Czerwińska Elżbieta, *Weiser Dawidek – pamięć obudzona*, „Puls” 1988, nr 38, s. 127-131.

Drzewucki Janusz, *Dziecko tajemnicy – niejaki Dawid Weiser*, „Akcent”, 1989, nr 1, s. 146-149.

Grześkowiak-Krwawicz Anna, *Alicja przed lustrem. Rzecz o Gdańsku i prozie Pawła Huella*, „Teksty Drugie”, 1992, nr 6, s. 141-145.

Jarzębski Jerzy, *Czytanie „Weisera Dawida”*, [w:] *Apetyt na przemianę. Notatki o prozie współczesnej*, Kraków, Znak, 1997, s. 44-48.

Mizerkiewicz Tomasz, *Weiser Dawidek i współczesne doświadczenie mityczne*, „Polonistyka”, 1999, nr 1, s. 18-23.

Osiecka Agnieszka, *Po obu stronach tunelu*, „Polityka”, 1992, NR 13, s. 23.

Rosset François, *Dawidek, der Weise*, „Zeszyty Literackie”, 1988, nr 22, s. 123-126.

Starosta Ewa, *Dawidek – wieczny tułacz*, „Fakty”, 1988, nr 17, s. 10.

Twardochleb Bogdan, *Gdyby pisać inaczej*, „Nowe Książki”, 1987, nr 11-12, s. 122-123.